

W RODZINIE JÓZEFA



GAZETKA PARAFII ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH

Numer 2/2013 (103)

Sercem przyjęta wiara...

W NUMERZE:

- Sercem przyjęta wiara...
- O Składzie Apostolskim...
- XI Chrześcijański Bal
Bezalkoholowy św. Józefa...
- Zobaczyć siebie oczami Boga...
- Wywalczone z wielkim trudem...
- Powstanie Styczniowe w Kielcach...
- Nietypowe zadanie...
- Słowo Proboszcza...

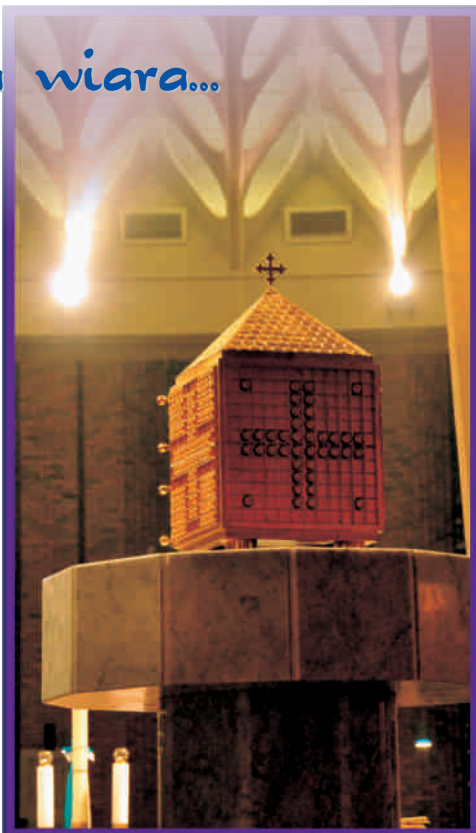


Data wydania: 17 lutego 2013

Sercem przyjęta wiara...

Konkurencja „serca i rozumu” nie ogranicza się tylko do dziejów kultury. Owszem rywalizacja między „mędrca szkiełkiem”, a „patrzeniem serca”, pojawia się również jako motyw przewodni współczesnych reklam. Jest to dowód na silnie utrwalone przekonanie o antagonizmie tego, co dotyczy sfery duchowej z tym, co związane z ludzkim rozumem. Przekonanie to okazuje się trudne do przewyciężenia, nawet 15 lat po opublikowaniu encykliki bł. Jana Pawła II „Wiara i rozum” (Fides et ratio).

W swojej encyklice bł. Jan Paweł II starał się ukazać konieczność posługiwania się zarówno wiarą jak i rozumem, jako narzędziami niezbędnymi do poznania Prawdy. Wychodziło to naprzeciw pewnej zapaści współczesnej filozofii, która utknęła w martwym punkcie odkąd zaczęła interesować się tylko ludzkim poznaniem (por. FR 5). Początek tej zapaści dały słowa – skądinąd szczerze wierzącego – Kartezjusza: „Myślę, więc jestem”. Od momentu ich napisania badanie fenomenu ludzkiego myślenia wyczerpywało ambicje filozofów. Skutek był taki, że nie znajdowali w sobie odwagi by sięgać po to, co większe i doskonalsze od człowieka. A może nie znajdowali w sobie odwagi by stwierdzić, że przy pomocy samego rozumu nie sposób wznieść się ponad tę ludzką rzeczywistość? Bł. Jan Paweł II rozpoczynając swoją encyklikę słowami: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy” (FR 1) pokazał sposób przewyciężenia pozornego konfliktu między „sercem i rozumem”.



Aby wiara mogła pomóc nam we wznieśnieniu się do Boga trzeba ją przyjąć sercem. Stąd na nic zdają się próby intelektualnego dowodzenia wiary. Poznanie Boga nie jest poznanie zasad, przepisów, praw, ale poznanie Osoby. W świecie ludzkich relacji poznanie drugiego nie polega tylko na zdobyciu o nim informacji, lecz na wspólnym przeżywaniu rzeczywistości. Podobnie w relacji z Bogiem próżno szukać spełnienia poprzez intelektualne zabawy w „gdybanie”, podczas gdy On czeka, aż otworzymy Mu nasze serce.

Ks. Karol Stawowczyk

Wprowadzenie...

W tym, że był to *prawdziwy* (po grecku *pistikos*) olejek nardowy, którego Maria użyła do namaszczenia nóg Jezusa (por. J 12, 3), św. Augustyn dostrzega wiarę (po grecku *pistis*). Stąd też woń, która wtedy nappełniła dom, pochodziła z wiary.

Przychodzi zatem porównać ludzki *akt wiary* do powonienia, najbardziej subtelnego ze wszystkich zmysłów. Natomiast Boża treść wiary jawi się jako zajmująca ów zmysł wydzielaną wonią, oddziałującą zarówno na ciało człowieka jak i na jego duszę. Ponadto, tak pomyślany akt wiary jest odnoszeniem się do Boga, którego ukazuje Skład Apostolski (zbiór podstawowych prawd wiary chrześcijańskiej), a ten jednocześnie wskazuje na Boga, stanowiąc o treści wiary do przemyślenia.

Skład Apostolski, według przekonania utrzymującego się jeszcze w średniowieczu, mieli ułożyć sami apostołowie przed rozejściem się na cały świat, każdy z nich wypowiadając jeden z jego dwunastu artykułów. Jakkolwiek okazuje się, że właściwie nie wiadomo kto jest autorem tego jednolitego wyznania wiary w jego obecnym kształcie (tj. z początku VI w.), to istotne jest to, że sięga ono swymi korzeniami Nowego Testamentu, a za wzór ma chrzcielne *wyznanie wiary* używane w Rzymie na przełomie II i III w., kiedy udzielający chrztu zadawał pytania: *"Wierzysz w Boga Ojca wszechmogącego? Wierzysz w Chrystusa Jezusa, Syna Bożego, który narodził się z Ducha Świętego z Maryi Dziewicy i ukrzyżowany został pod Poncjuszem Piłatem, i umarł, i został pogrze-*



bany, i zmartwychwstał dnia trzeciego żywy z martwych, i wstąpił do niebios, siedzi po prawicy Ojca, przyjdzie sądzić żywych i umarłych? Wierysz w Ducha Świętego i święty Kościół, i ciała zmartwychwsta- nie?."

Oprócz liturgii chrzcielnej, związanej z wymogiem wyznania wiary, na potrzeby utworzenia formuły *wyznania wiary* miała również wpływ obrona przed herezjami, którymi atakowany był Kościół.

W dynamice wiary wyznawanej i poznawanej chodzi o to komu wierzę przyjmując Jezusa Chrystusa oraz o to w co wierzę przyjmując Jego naukę. To wszystko zaś opiera się tutaj na przeżywaniu *wyznania wiary*, będącego wyciągiem słowa Bożego Pisma świętego, na sposób miłej woni. Z tej racji Skład Apostolski zostanie przedstawiony w dwunastu fragmentach, by każdy z nich zgłębiać poprzez biblijnie poświadczony zapach, w którym wyczuwa się (wskazanie na) treść danego artykułu.

Artykuł pierwszy

„Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi”

W księdze Pieśni nad pieśniami autor natchniony zapisał: *Jak jabłoń wśród drzew leśnych, tak ukochany mój wśród młodzieńców. W upragnionym jego cieniu usiadłam, a owoc jego słodki memu podniebieniu* (Pnp 2, 3). Słowa te, czytane na sposób przenośny, są wyznaniem oblubienicy-narodu wybranego wobec Oblubieńca-Boga, pachnącego jak jabłoń. On jeden jest Bogiem, Umiłowanym.

Rzeczywiście jest jeden jedyny Bóg. Jednak jedyność Boga nie polega na tym jakoby był On, choć najdoskonalszym, to jednym spośród wielu innych bytów, ale na tym, że jako nie mający sobie równego jest Kimś nieskończenie więcej niż jakikolwiek poszczególny byt. Tylko Bóg prawdziwie istnieje podczas, gdy wszystko inne od Niego i w Nim ma swe prawdziwe istnienie.

W istocie swego życia wewnętrznego, Bóg pozostaje dla człowieka niewypowiedzianą tajemnicą, którą w jakiejś mierze On sam odsłania człowiekowi poprzez swoje działanie na zewnątrz. Poznawanie Bożej tajemnicy wiedzie od dzieła stworzenia poprzez dzieło odkupienia i uświęcenia, co z perspektywy chrześcijańskiej pozwala człowiekowi sycić się obecnością Osoby Ojca Stworzyciela (jak pachnącą jabłonią według oblubienicy-duszy ludzkiej), Osoby Syna Odkupiciela (jak owocem słodkim dla oblubienicy-duszy ludzkiej), Osoby Ducha Uświęciciela (jak cieniem upragnionym przez oblubienicę-duszę ludzką), jednego Boga istniejącego i działającego w jedności



trzech Osób oraz udzielającego swego życia oblubienicy-duszy ludzkiej, wyznającej również: *...wzmocnijcie mnie jabłkami, bo chora jestem z miłości* (Pnp 2, 5).

Pierwsza Osoba Trójcy Świętej jest Ojcem. W pierwszym rzędzie chodzi o Ojca w Jego wiecznej relacji do swego Jednorodzonego Syna. Ta relacja nie ma początku, gdyż nie zaistniała na sposób wydarzenia. W Bogu nie ma stawania się. Zatem nie było takiej chwili, kiedy Ojciec jeszcze nie zrodziłby Syna.

Poza tym ojcostwo Boże wyraża się w tym, że Bóg jako Stwórca jest zasadą wszystkiego i troszczy się o wszystko. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że jest się ojcem poprzez przekazanie życia komuś podobnemu w naturze, człowiek dopiero w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, który stał się uczestnikiem ludzkiej natury, staje się uczestnikiem Jego synostwa Bożego. W ten sposób człowiek pozostaje wprawdzie stworzeniem, ale jako przybrane dziecko Boże otrzymuje przystęp do swego Stwórcy jako do swego Ojca.

Pierwsza Osoba Trójcy Świętej jest Ojcem. W pierwszym rzędzie chodzi o Ojca w Jego wiecznej relacji do swego Jednorodzonego Syna. Ta relacja nie ma początku, gdyż nie zaistniała na sposób wydarzenia. W Bogu nie ma stawania się. Zatem nie było takiej chwili, kiedy Ojciec jeszcze nie zrodziłby Syna.

Poza tym ojcostwo Boże wyraża się w tym, że Bóg jako Stwórca jest zasadą wszystkiego i troszczy się o wszystko. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że jest się ojcem poprzez przekazanie życia komuś podobnemu w naturze, człowiek dopiero w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, który stał się uczestnikiem ludzkiej natury, staje się uczestnikiem Jego synostwa Bożego. W ten sposób człowiek pozostaje wprawdzie stworzeniem, ale jako przybrane dziecko Boże otrzymuje przystęp do swego Stwórcy jako do swego Ojca.

Bóg jest Ojcem, którego charakteryzuje wszechmoc. Ten przymiot, jedyny przywołany z wielu, znaczy po prostu tyle, że nie ma nic takiego, co dla Boga byłoby niemożliwe, choć owa wszechmoc nie jest samowolna. To bowiem co jest w mocy Bożej, jednocześnie jest i w Jego woli, sprawiedliwości, czy mądrości. Bóg jest właściwie wszystkim mogącym w miłości. Skoro zaś liturgiczna modlitwa Kościoła normuje refleksję wiary, to jakże wymownie brzmią słowa: *Boże, Ty przez przebaczenie i litość najpełniej okazujesz swoją wszechmoc...*

Nazywanie Boga Stwórcą wskazuje na to, że wszystko co jest poza Nim, będącym wszędzie, ma swe źródło w Ojcu działającym niczym dwoma rękami, tj. przez Syna i Ducha.

Prawdziwy Bóg, w swej dobroci i ku pięknu swej chwały, nie potrzebując niczego powołał do istnienia i w swojej opatrności podtrzymuje w istnieniu niebo i ziemię. Niebo to całość świata niewidzialnych stworzeń duchowych zwanych aniołami. Natomiast ziemia to cały świat materialny, który jest widzialny. Człowiek zaś, szczyt stworzenia łączący w sobie świat materialny i duchowy, tworzy jedną naturę poprzez zjednoczenie ciała i duszy. Jako jedyne stworzenie na ziemi chciane przez Stwórcę dla niego samego, człowiek został stworzony przez Boga, który tchnął w jego nozdrza życie. Tym razem to Oblubieniec zwraca się do oblubienicy: *...tchnienie twe jak zapach jabłek* (Pnp 7, 9).

Stało się jednak, że człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, zwiedziony przez upadłego anioła zwanego Szatanem osłabił w sobie ufne odczuwanie Boga i zjadł z drzewa poznania dobra i zła wbrew woli Boga. Tak Adam i Ewa, stworzeni w odmienności i równej godności jako mężczyzna i kobieta by uczestniczyć w życiu samego Boga, popełnili grzech ściągający śmierć i raniący ludzką naturę, przekazywaną ludzkości przez zrodzenie odtąd w stanie upadku. W tej dramatycznej sytuacji, człowiek nie został opuszczony przez Boga. Owszem zło zostało dopuszczone przez Boga szanującego wolność człowieka, ale Bóg jest w stanie nawet ze zła wyprowadzić dobro.

Ks. dr Grzegorz Jędrzejczyk

XI Bezalkoholowy Bal św. Józefa

W sobotę 9 lutego o godz. 20.00 odbył się XI Bezalkoholowy Bal Chrześcijański - organizowany przez naszą parafię w Sali Lustranej w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach.

Jak zwykle zabawę poprowadzili wodzireje, którzy nikomu nie pozwolili się nudzić. Głównym celem balu jest promocja zabawy bez alkoholu w duchu prawdziwej radości chrześcijańskiej.

Bal uroczystie otworzył Ks. prał. Jan Iłczyk, proboszcz naszej parafii, a za organizację odpowiadał ks. Piotr Rojewski.

Red.



XI Bezałkoholowy Bal św. Józefa



XI Bezałkoholowy Bal św. Józefa



więcej foto na www.jozef-kielce.pl

Razem w drodze ku niebu...

Kurs przedmałżeński w parafii pw. św. Józefa Robotnika w Kielcach

- Trzy kolejne soboty i niedziele marca 2013
- 2-3 III, 9-10 III, 16-17 III
- Jedno spotkanie będzie trwało półtorej godziny (początek godz. 19.00)

Zgłoszenia w zakrystii lub kancelarii parafialnej,
telefonicznie pod numerem

41 331 21 33 (w godzinach pracy kancelarii parafialnej)

ZOBACZYĆ SIEBIE OCZAMI BOGA

Rekolekcje Ewangelizacyjne Dębno 20.01-26.01.2013r.

20 stycznia młodzież z diecezji kieleckiej wyjechała na rekolekcje ewangelizacyjne do Dębna, zorganizowane przez Ruch Światło-Zycie. Z naszej parafii udała się na nie 10- osobowa grupa.

Na rekolekcjach każdy dzień rozpoczynał się od modlitwy różańcowej w kaplicy, po której następowało wprowadzenie do tematu dnia. Odpowiedzi na pytania postawione w tematach dnia szukaliśmy podczas codziennych spotkań w grupach, a także na Eucharystii, wspólnych spacerach i wycieczkach, na pogodnych wieczorkach, projekcjach filmów oraz na wieczornych modlitwach.

W ramach rekolekcji udaliśmy się także z pielgrzymką do sanktuarium na Świętym Krzyżu. Mogliśmy tam uczestniczyć w Eucharystii, pomodlić się w ciszy, ucałować relikwie Krzyża Świętego i poznać historię tego szczególnego miejsca.

W przedostatnim dniu po uroczystej Mszy św., udaliśmy się na *agapę* – wspólny



ZOBACZYĆ SIEBIE OCZAMI BOGA

Rekolekcje Ewangelizacyjne Dębno 20.01-26.01.2013r.

posiłek, w czasie którego wspominaliśmy cały tydzień rekolekcji, a każda z grup przedstawiała scenkę lub piosenkę związaną z tym czasem. Po *agapie* w czasie modlitwy wstawienniczej, prosiliśmy o wylanie darów Ducha Świętego.

Ostatniego dnia rekolekcji dziękowaliśmy Bogu, za to, że w tak krótkim czasie udało się stworzyć wspólnotę ludzi, którzy potrafią dostrzec miłość Boga. Wszyscy mogli się podzielić swoimi doświadczeniami na tzw. „godzinie świadectw”.

Rekolekcje oazowe to nie tylko sama modlitwa, to także tworzenie jednej wielkiej wspólnoty - Kościoła. To również zawieranie nowych znajomości i zawiązywanie przyjaźni. Dzięki tym dniom doświadczyliśmy Bożej miłości, doznaliśmy wewnętrznego oczyszczenia oraz obecności Ducha Świętego. Poznaliśmy nie tylko Boga, ale także siebie samych w Jego oczach.

**Olga Fabiańska
i Weronika Salwa**



Wywalczone z wielkim trudem...



Tegoroczny występ na Finale Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Będzinie, Józefowe Kwiatki nie mogą zaliczyć do udanych. Powodem takiej sytuacji była świadomość, że nie wszystko poszło jak trzeba. Dzieciaki walczyły jak tylko potrafiły i były dzielne. Chwała im za to! A z kim lub z czym walczyły? Z ekipą akustyczną i niewłaściwym ustawieniem odsłuchu. Trudno się śpiewa, gdy nie słyszy się podkładu muzycznego, zespołu i samego siebie, a instrumenty w niewłaściwych proporcjach. Tak było podczas wykonywania kolędy „Hej w dzień Narodzenia”. Dopiero po interwencji ks. Piotra proporcje odsłuchowe zmieniły się w kolejnych utworach - „Narodził się w szopie” i „Przy onej dolinie”.

Pomimo nieudanego występu szanowne jury w składzie: prof. Marta Kierska-Witczak (Akademia Muzyczna we Wrocławiu), ks. dr Zenon Kołodziejczak (UKSW w Warszawie i Instytut Teologiczny w Łodzi), dr Michał Sławewski (Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina w Warszawie), oceniło występ naszych Kwiatków na II miejsce w kategorii zespołów wokально-instrumentalnych. To kolejny wielki sukces, który Kwiatki dopisują do swojej listy. Trzeba też zaznaczyć, że I miejsca w tej kategorii nie przynano. **Bardzo się cieszymy i serdecznie gratulujemy!!!**

x. Piotr



Powstanie styczniowe w Kielcach...



W związku z reformą administracji w Królestwie Polskim, Kielce będące przez szereg lat miastem gubernialnym było od 1 stycznia 1845 roku tylko miastem powiatowym. Zaś przejawem podległości władzę rosyjskim był stacjonowany w Kielcach garnizon wojsk rosyjskich.

W roku 1860 r. w całym Królestwie Polskim doszło na niespotykaną dotąd skalę do manifestacji patriotycznych. Stąd na ulicach Kielc pojawiły się ulotki z podobiznami Kościuszki i Kilińskiego oraz zaprzestano balów i zabaw, jako znak żałoby narodowej, a w lokalach, które jednak organizowały huczne przyjęcia wybijano okna. Do ostrego napięcia w mieście doszło też, gdy 4 IV 1861 dwóch pijanych żołnierzy rosyjskich, zaatakowało w Kielcach ks. Józefa Zajączka. Wystąpienia patriotyczne nie ustały w mieście, także po wprowadzeniu 17 października 1861 roku stanu wojennego.

W celu „wstrzymania niewłaściwych objawów niezadowolenia” władze miasta powołały 16-osobowy Komitet Bezpieczeństwa oraz Straż Bezpieczeństwa, rozwiązane jednak 18 kwietnia 1861 r. przez generała lejtnanta księcia Dawida Bebutowa, dowódcę świeżo utworzonego Kieleckiego Okręgu Wojskowego. Jednak już 25 kwietnia 1861 r. gubernator radomski nakazał Bebutowowi aresztowanie księży dotyczących w kazaniach spraw politycznych. Generał odmówił wykonania rozkazu nie chcąc wywoływać większego napięcia w mieście.

Oprócz kleru walkę z zaborcą prowadziła również kielecka młodzież szkolna. W maju 1861 r. doprowadziła do wydalenia z pracy nauczyciela, Rajmunda Duchowskiego,

który kilka dni wcześniej kazał wymierzyć karę chłosty uczniowi przewodzącemu grupie osób śpiewających pieśni patriotyczne. Zaniepokojone władze zarządziły zakończenie roku szkolnego 10 czerwca 1861 r., by młodzież mieszkająca poza Kielcami rozproszyła się do swoich domów. Ale mimo to 3 lipca uczniowie wybili szyby w oknach dyrektora gimnazjum, Antoniego Formińskiego, wyjątkowo nielubianego carskiego inspektora.

Dnia 14 lipca rosyjski pułkownik Zwierow zakłócił cmentarne nabożeństwo skoczną muzyką, graną przez wojskową orkiestrę. Oburzenie było tak duże, że Zwierow musiał składać wyjaśnienia samemu gubernatorowi radomskiemu. Tymczasem od lata 1861 r. coraz więcej osób brało udział w uroczystych Mszach upamiętniających wielkie wydarzenia z historii Polski. A w rocznicę unii polsko-litewskiej usypano na Karczówce i na kieleckim cmentarzu kopce, na których umieszczono drewniane krzyże z inskrypcją związaną z datami męczeństwa narodu polskiego.

Już 14 października 1861 wprowadzono w Królestwie Polskim stan wojenny: zakazano zgromadzeń, ograniczono liczbę ludzi uczestniczących w nabożeństwach, wyznaczono godzinę policyjną. Naczelnikiem Wojennym Powiatu Kieleckiego został dotychczasowy dowódca kieleckiego garnizonu - Ksawery Czengierski. Rozpędzono spotykających się ludzi, zrywano z ubrań emblematy narodowe. A w kościołach często stali policjanci spisujący osoby śpiewające pieśni patriotyczne. Zaś 5 listopada Magistrat nakazał kielczanom

Powstanie styczniowe w Kielcach...



złożenie posiadanej przez nich broni – do tego zarządzenia ustosunkować musieli się nawet policjanci i więzienni strażnicy. Wciąż też narastały kontrole, zatrzymania i aresztowania, co miało zdeorganizować życie publiczne. Na początku jednak 1862 r. zaczęto organizować w Kielcach polską tajną organizację pod kierownictwem mającego kontakt z Warszawą Władysława Janowskiego. Zarządzający organizacją Komitet Centralny doprowadził nawet w lipcu 1862 do otworzenia szkoły rzemieślniczej, w której pod pozorem nauki zawodu uczono taktyk walki oraz umiejętności posługiwania się bronią. Szkołą zamknięto jednak już w grudniu, ale wykłady prowadzone były dalej w mieszkaniu Janowskiego.

W październiku 1862 r. zakończono budowę zrębów organizacji narodowej. Na jej czele w Kielcach stanął Edward Plewiński, nauczyciel mineralogii, który podlegał bezpośrednio Janowskiemu, będącemu odąd naczelnikiem wojennym województwa krakowskiego. 18 stycznia 1863 odbyła się w Kielcach, w mieszkaniu W. Biechońskiego przy ul. Dużej narada z udziałem Mariana Langiewicza. W Kielcach Langiewicz spotkał się z Apolinarym Kurowskim, desygnowanym na nowego naczelnika województwa. Okazało się, że Kurowski nie ma jeszcze żadnych planów opanowania podległych mu terenów. Langiewicz zaproponował więc dwa scenariusze przejścia Kielc: atak z zaskoczenia na rosyjski garnizon (ok. 200 żołnierzy wyjechało z niego na przedstawienie teatralne w Jędrzejowie, poza tym Czengierzy przebywał w Radomiu) lub przechwycenie armat stojących na folwarku Pocieszka

i przetransportowanie ich do Suchedniowa. Niezbędnych informacji wywiadowczych dostarczyli oficerowie z garnizonu, którzy przeszli na stronę powstańców – Bocheński, Dobrogojski i Łuszczewski.

W przededniu powstania szereg nieskoordynowanych decyzji Kurowskiego doprowadził do dezorganizacji oddziałów powstańczych. Gdy do gen. Uszakowa dotarła wiadomość o koncentracji polskich wojsk, nakazał on Czengieremu wracać do Kielc i odwołać wizytę żołnierzy w Jędrzejowie. W efekcie, wieczorem 22 stycznia 1863 r. na rynku stanęły działa przeniesione z Pocieszki. Wokół nich w szyku bojowym rozmieszczono: Smoleński Pułk Piechoty, szwadron dragonów oraz patrol kozacki – łącznie ok. 700 żołnierzy.

Powstanie styczniowe wybuchło w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. Punktem koncentracji polskich wojsk w naszym regionie była Karczówka. Przybyło tam jednak tylko ok. 200 osób, gdyż kpt. Dobrowolski nie otrzymał od Kurowskiego precyzyjnej informacji o miejscu spotkania i błędził ze swoim oddziałem po okolicznych wzgórzach.

Ostatecznie atak na Kielce został odwołany, a Czengierzy wycofał część żołnierzy z Rynku do koszar. Już 29 stycznia gen. Uszakow w obawie przed utratą kontroli nad gubernią wzmocnił kielecki garnizon dragonami, żandarmerią i kolumną inwalidzką ze Stopnicy. (...)

Całość na
www.jozef-kielce.pl
link - Artykuły...

Ks. Marcin Baran



Nietypowe zadanie...



Pewnego dnia do klasy przyszedł ksiądz z nietypowym zadaniem skierowanym do nas. Poprosił, aby zgłosiły się osoby gotowe do modlitwy w intencji nienarodzonych dzieci. Dość pochopnie zgłosiłam się i ja. Każdy z nas otrzymał plastikową figurkę przedstawiającą dziecko w dwunastym tygodniu od chwili poczęcia. Naszym zadaniem było codzienne odmawianie modlitwy za nienarodzone dzieci z całego świata. Początkowo beztrzesko podeszłam do sprawy, bo nie rozumiałam wagi problemu. Z czasem jednak pojawiły się refleksje: Dlaczego mam modlić się za dzieci, których jeszcze nie ma na świecie? Od kiedy jest się dzieckiem - od chwili narodzin, czy od momentu poczęcia? Dotychczas modliłam się i sądzę, że robili tak również inni w intencji własnej, przyjaciół lub rodziny, ale poświęcenie modlitwy osobie nieznannej (a może jeszcze nie osobie) było dla mnie niezrozumiałe.

Pojęłam, że ksiądz dał mi niejedno lecz kilka zadań. Jednym z najważniejszych było zrozumienie przeze mnie, za kogo wnoszę modlitwę. Kim lub czym jest nienarodzone dziecko. Z ciekawości zajrzałam do podręczników medycznej literatury dla przyszłych lekarzy i matek. Spotkałam tam określenia: embriion, płód, zobaczyłam jak wygląda w szóstym, ósmym tygodniu życia płodowego i chociaż znalazłam rozdziały zatytułowane „rozwój embriionu”, „co czuje płód” zrozumiałam, że od dnia poczęcia to ktoś, a nie coś. Dlaczego? Ponieważ w szóstym tygodniu ma kształt człowieka i załazek mózgu, od dawna bije mu serce i wykształciły się wszystkie narządy wewnętrzne. Od pierwszych dni może rozwijać się właściwie, ale przez zaniedbanie rodziców można go zainfekować, uszkodzić przez alkohol, papierosy czy narkotyki. Dotarło do mnie, że pięcioletniode dziecko niewiele większe od ziarenka ryżu ma bijące serce, kształtujące ręce i stopy. Ma również płęć. W następnych tygodniach jest w pełni ukształtowane. Ta maleńka istota, której długo jeszcze nikt nie ujrzy reaguje na światło, dotyk, dźwięk, nie tylko porusza się, ale posiada ruchy mimiczne, może się przestraszyć, wyrazić protest kopnięciem. Niewątpliwie jest człowiekiem nie tylko istniejącym, ale również odczuwającym. Wtedy już wiedziałam dlaczego zasługuje na modlitwę „bo jest bezbronny”, narażone na lekkomyślne postępowanie rodziców, ich niekiedy beztrzeskie, a nie raz drastyczne decyzje. Nie wszyscy bowiem dojrżeli do odpowiedzialności za życie, które stworzyli. Nie tylko swoim trybem życia narażają je na niebezpieczeństwo, bywa również, że bezmyślni, bądź nieświadomi rodzice dostrzegają tylko niechcianą ciężę i komplikujący życie płód, którego trzeba się pozbyć. Przeraził mnie fakt, że tak łatwo można pomylić COŚ z KIMŚ - nie widzieć życia, świadomości, wrażliwości, rozwoju, DZIECKA.

Ja trzymając w rękach figurkę wiedziałam już, dlaczego i o co się modłę:

- o to, aby innym tak jak mnie dane było ołnienie, że malutka drobinka o uformowanej główce i skrzyżowanych nóżkach jest człowiekiem,

- o to, aby już nikt nie nazwał jej „czymś” lub „nikim”,

- modłę się również w podzięce za to, że nietypowe zadanie pozwoliło mi zrozumieć, jak wielkie znaczenie ma ludzkie życie i pojęć od kiedy się zaczyna. I tak dzięki jednej z wielu prac szkolnych, chyba przekroczyłam jakiś ważny próg własnej świadomości.



Słowo Proboszcza.

W ubiegłym tygodniu, tuż przed środą popielcową, dobiegła końca wizyta duszpasterska w rodzinach naszej parafii. Jaki jest cel takiej wizyty?

Po pierwsze kapłan przychodzi z błogosławieństwem, modli się za rodzinę, za żyjących i za zmarłych. Zdarza się, że ktoś choruje, przeżywa problemy małżeńskie, wychowawcze, czy nie ma pracy. Wszystko to kapłan wraz z rodziną poleca Panu Bogu.

Po drugie jest okazja, by porozmawiać o życiu religijnym i parafialnym. Bardzo często kapłani słyszą różne sugestie dotyczące prac remontowych naszego kościoła, czy też wystroju świątyni. Wszystkie te uwagi są bardzo cenne i świadczą o z troskaniu o wspólne dobro, jakim jest parafia.

I po trzecie jest okazja, aby złożyć ofiarę na potrzeby kościoła. Jest ona całkowicie dobrowolna. Zdarza się, że rodzina nie może złożyć ofiary, bo ktoś stracił pracę lub zarobki ledwie wystarczają na utrzymanie. Jest to zrozumiałe i nie jest to problemem – najważniejsza jest nasza obecność i modlitwa.

Na koniec pragnę podziękować za wszystkie otwarte drzwi, życzliwość i uśmiech, za wszelkie dobro okazywane dla kapłanów. Każda rodzina otrzymała modlitwę na Rok Wiary i modlitwę błogosławionego Jana Pawła II za rodzinę. Proszę, odmawiajmy codziennie te modlitwy, aby wzmacniać małżeństwa i rodziny naszej parafii.

Proboszcz - Ksiądz Prałat Jan Iłczyk.

Na VIII Międzyszkolnym Konkursie Jasełek i Przedstawień Wigilijnych organizowanym przez Szkołę Katolicką im. św. Stanisława Kostki w Kielcach, nasza dziecięca parafialna grupa teatralna pod kierunkiem Ks. Grzegorza Dudka zdobyła

**III MIEJSCE
Serdecznie gratulujemy!!!**

40 dni dla Życia

Ofiaruj w **Wielkim Poście**
jedną **godzinę modlitwy**
w intencji **życia**.

szczególty na:

www.duchowaadopcjadziecka.wordpress.com

Patronat
honorowy:
Ks. Biskup
Kazimierz Gurda

Myśl na luty:

Gdy wam będzie trudno, gdy będziecie w życiu przeżywać jakieś niepowodzenie, czy zawód, niech wasza myśl biegnie ku Chrystusowi, który was miłuje, który jest wiernym towarzyszem i który pomaga przetrwać każdą trudność.

Bł. Jan Paweł II



Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Piotr Klimczyk
25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3
tel/fax 41-331-21-33, e-mail: gazeta@jozef-kielce.pl
strona parafialna: www.jozef-kielce.pl

numer kolejny: „*Kto z was jest bez grzechu?*” - 17 marca 2013

koszt druku jednego egzemplarza 2 zł - Bóg zapłać za wszelkie wsparcie!!!